

## R E C E N Z J E   I   S P R A W O Z D A N I A

---

ROCZNIKI TEOLOGICZNE

Tom XLI, zeszyt 1 – 1994

---

S. Ewa Józefa J e z i e r s k a: „*Żyjemy dla Pana... Umieramy dla Pana*” (Rz 14, 8) – *Proegzystencja chrystocentryczna chrześcijan w myśli Pawłowej*. Wrocław 1993 ss. 164.

Już od dłuższego czasu stosuje się w teologii termin „proegzystencja” do Jezusa Chrystusa. W literaturze zachodniej poniósł tu zasługi prof. K. Rahner, w literaturze polskiej prof. bp A. Nossol. W biblistyce stosuje się ideę proegzystencji do Boga Jahwe Starego Testamentu. Na co pozwala, a nawet domaga się, imię Jahwe (od czasownika hebr. *hajah*). Przy objawieniu imienia Bożego „Jam jest, który jest” nie chodzi więc tylko o ontologiczno-bytowe spojrzenie, ale o to, co z absolutnego bytu wynika, bycie dla kogoś. Proegzystencją jest już trójjedyny Bóg we wzajemnym ukierunkowaniu się ku drugiej osobie. Myśl taką wyraża np. o Logosie w Prologu Janowej Ewangelii już 2 stych pierwszego wiersza: καὶ ὁ λόγος ἦν πρὸς τὸν Θεόν. Skoro imię Jezusa (*Ješuah* - *Jehošuah*) wywodzi się z tego samego czasownika, co imię Boże Jahwe, nic więc dziwnego, że przy jedynej interpretacji imienia Jezusa na kartach NT dowiadujemy się, że „On zbawi lud swój od jego grzechów”. Jest tu już soteriologiczna interpretacja imienia Jezus, jednakże jak najbardziej właściwa i istotna. Niemniej jednak proegzystencja jest zarówno przy Jahwe, jak i przy Jezusie jak najściślej związana z egzystencją. Odnośnie do Chrystusa posiadamy na to cały szereg dowodów.

Chciałbym tylko wskazać na hymn o kenozie i wywyższeniu Chrystusa, który w pierwszej strofie wyrażenia stwierdza: „Który mając naturę Bożą, lub będąc w naturze Bożej (ἐν μορφῇ τοῦ Θεοῦ), nie poczytywał swej równości z Bogiem za przywłaszczenie, ale wyniszczył samego siebie [...]” (Flp 2, 6-11). Jest niewątpliwie zasługą S. Jezierskiej, że tę terminologię przenosi na chrześcijan, wiernych Chrystusowi, którzy „żyją dla Pana [...] umierają dla Pana [...]” (Rz 14, 8). Z tego znamienego cytatu św. Pawła także wynika, że proegzystencja chrześcijańska jest chrystocentryczna. Dlaczego nie chrystologiczna?

Gdyby S. Jezierska użyła tego ostatniego zwrotu, wyjęłaby dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa sztucznie z ram teologicznych myśli Pawłowej, które wyraźnie zakreślił w 1 Kor 8, 6, a bardzo często w sposób bezpośredni w innych swoich wypowiedziach. Rola Chrystusa jest bowiem mediatorska: „Ex Deo–per Christum–ad Deum”. Z roli autonomicznego pośrednictwa Chrystusa wynika zakotwiczenie się chrześcijan w samym Chrystusie. Stąd ulubionym zwrotem Pawłowym jest „esse in Christo”.

Temat rozprawy jest więc jak najbardziej trafny, niezwykle przemyślany i zapoznawca nowe spojrzenie, nie spotykane dotychczas, na grupę myśli Pawłowych dotyczącą życia chrześcijańskiego w Kościele, który przecież jest Ciałem Chrystusa.

We wstępie autorka zaznacza, w jaką problematykę pragnie wejść. A więc analizuje takie teksty, które spotykamy w listach uważanych przez dzisiejszych krytyków za nie-Pawłowe lub Pawłowe. Dlaczego autorka i te teksty bierze pod uwagę? Otóż na pewno mają one jakieś odniesienie do myśli Pawłowych, wyszły z kręgu uczniów Pawłowych itp. Jest to bardzo słuszne spojrzenie na zagadnienie autorstwa listów Pawłowych w ogóle. Ujmując sprawę w taki sposób nie przekreśla się całkowicie autorstwa Pawłowego i jego inspiracji na listy po- lub obok- Pawłowe. Niemniej jednak, dla kwestii zasadniczych, priorytet powinny jednak mieć teksty należące z całą pewnością do *Corpus Paulinum* w ścisłym tego słowa znaczeniu. Może autorka nie potraktowała tego zagadnienia zawsze poprawnie. Należy chociażby wspomnieć o idei wybraństwa chrześcijan przez Boga, którą opiera na Liście do Efezjan, a przecież można było zauważyć tę problematykę także w autentycznych pismach Pawłowych.

Szkoda także, że autorka, tej zresztą znakomitej rozprawy, nie wyprowadziła jeszcze wyraźniej i bardziej precyzyjnie proegzystencji Chrystusa z Jego „esse”. Chociażby hymny chrystologiczne dostarczały tu wspaniałego materiału do tego rodzaju refleksji. W konsekwencji można było także proegzystencję chrześcijan zakotwiczyć jeszcze bardziej i wyraźniej w egzystencji chrześcijańskiej.

Nie jest to ani zarzut, ani krytyka, gdyż autorka ostatecznie może się obronić, przecież nie omawia egzystencji chrześcijan, lecz ich proegzystencję.

Na rozprawę składają się cztery obszernie rozdziały. Tytuł pierwszego: „Przeznacznie chrześcijan »dla Boga« na »wzór obrazu Syna« w planie zbawienia”. Można się zgodzić z takim sformułowaniem, gdyż rzeczywiście w Pawłowej teologii najbardziej uwypuklony został tytuł chrystologiczny Syna w Jego relacji i skierowaniu do Ojca, chociaż w drugim i trzecim podpunkcie jakby znika zasygnalizowane przeznaczenie dla Boga. Natomiast rozwinięcie podpunktów, względnie podtematów, tego rozdziału jest poprawne. Może główny tytuł jest zbyt pompacyjny i dlatego wprowadza pewien niepokój metodologiczny.

Drugi rozdział, bardzo dokładny i rozwinięty, zajmuje się życiem chrześcijan dla Chrystusa Pana w łączności z Nim. Początek tego życia daje chrzest. Owszem, chrzest jest nierozłączny z życiem w Duchu Świętym, jak i życie chrześcijan, jeżeli ma być autentycznym życiem w Chrystusie, musi odbyć się w wymiarze pneumatycznym (πνευματικῶς). Trzeba jednak w takim wypadku co najmniej zasygnalizować w tytule wiodącym, tj. drugiego rozdziału, że poruszamy kwestie pneumatologii antropologicznej Pawła w łączności z chrystomorficznym aspektem działalności Ducha Świętego.

Zarówno tytuł, jak i rozwinięcie problematyki proegzystencjalnej w wymiarze antropocentrycznym jako kryterium życia dla Pana są poprawne i bardzo ciekawe, oryginalne i odkrywcze. Od przeznaczenia chrześcijan przez Boga dla innych poprzez konsekrację osobistą łącznie aż do wspólnoty jako pewnego ideału istnienia dla drugiego, w harmonii, miłości, wyrozumieniu i poświęceniu, autorka uchwyciła właściwie to, co św. Pawłowi leżało jak najbardziej na sercu. Kościół jako wspólnota, jako eklezjalne Ciało Chrystusa nie istnieje jako pojedyncza osoba, ale jako różni członkowie, nie żyjący tylko dla siebie, gdyż zasięg Kościoła jest powszechny.

Wreszcie czwarty rozdział traktujący o eschatologicznej perspektywie proegzystencji chrześcijan. Autorka rozpatruje ją jako:

1. zjednoczenie wierzących z Chrystusem po życiu doczesnym;
2. współzmartwychwstanie z Chrystusem na końcu czasów;

### 3. udział w chwale przychodzącego Pana.

Skoro „udział w chwale” jest już szczytowym momentem całego procesu proegzystencji chrześcijan, pojętej chrystocentrycznie, Pan już nie jest „przychodzący”. Wystarczyłoby więc powiedzieć: udział w chwale Pana. Pod takim kątem zresztą biegną poprawne dociekania autorki.

Trzeba przyznać, że s. Jezierska potrafiła uatrakcyjnić także zakończenie, które nie jest tylko zwykłym podsumowaniem. Otóż streszcza poszczególne listy Pawła (trudno tylko dociec, jaki klucz tu został zastosowany) pod kątem zasadniczych tez, którymi zajęła się w pracy, aby, jakby jeszcze raz, uzasadnić słuszność takiego układu pracy, tego rodzaju analiz, które wpływały treściowo, a nawet obligująco z danych tekstów.

A więc życie dla Pana jest:

1. konsekwencją nawrócenia do Boga (1 i 2 Tes);
2. następstwem chrztu (Ga) i poznania Chrystusa ukrzyżowanego i tworzenie z Nim wspólnoty w Duchu (1 Kor);
3. konsekwencją śmierci i zmartwychwstania Chrystusa (2 Kor), Jego władztwa nad odkupionymi (Rz), życia z Chrystusem i w Chrystusie od chrztu (Flp), współzmartwychwstania z Chrystusem w chrzcie (Kol); stworzenia, usynowienia przez Boga i odkupienia przez Jezusa Chrystusa (Ef).

Ta proegzystencja wierzących, jak twierdzi dalej autorka, realizuje się w doczesności w życiu dla drugiego człowieka, co wynika z więzi z Chrystusem, którego całkowicie ukochał i czyni to, co czynił jego Pan. Jezus jest wzorem i modelem oddania się Ojcu i bliźniemu.

Spojrzenia te są jak najbardziej trafne, lecz nie można ich ograniczyć, nawet w zakończeniu, tylko do tych listów, do których autorka je przydzieliła. W tym wypadku należy koniecznie dodać, by nie wprowadzić czytelnika w błąd, że te myśli są szczególnie charakterystyczne dla tego listu, choć i to nie zgadza się całkowicie z myślą Pawłową.

Z podziwem należy spojrzeć na wykorzystaną przez autorkę literaturę, dla tego tematu niemal wyczerpującą.

Styl jest bardzo poprawny. Pracę czyta się z wielkim zaciekawieniem. Choć zostały tu poruszone poważne problemy, czytelnik nie może się przy tej lekturze nudzić.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że s. Jezierska podjęła temat bardzo trudny, właściwie autorka stworzyła temat i zauważyła, że w listach św. Pawła znajdują się teksty, podkłady, wyraźne czy pośrednie, które zmuszają do zajęcia się zagadnieniem proegzystencji chrześcijańskiej, tematem, który był dotychczas niezauważony. Jest to więc praca pionierska i koncepcyjna. Jak można było zauważyć, dałem w recenzji wyraz pewnym – moim zdaniem – niedomówieniom metodologicznym, które oczywiście nie zmniejszają waloru tej pracy ani uznania dla autorki.

*Hugolin Langkammer OFM*

Ks. Tomasz H e r g e s e l. *Rozumieć Biblię – Stary Testament (Jahwizm)*. Kraków 1992 ss. 567.

Recenzowana książka przeznaczona jest dla szerszego grona czytelników. Jest (jak na razie) częściowym tylko owocem ambitnego przedsięwzięcia przybliżenia Biblii różnym czytelnikom. Częściowym owocem, gdyż Autor omówił tylko Stary Testament. W przedmowie („Od Autora”) został zasygnalizowany cel i treść książki: „Niniejszy komentarz pragnie spełniać rolę przewodnika. Najpierw prowadzi on do kolebki naszej cywilizacji, w której zaczęła się również historia biblijna. Idąc śladami patriarchów i Mojżesza, podziwiając monarchię Dawida i Salomona, wsłuchując się w głos proroków, śledząc rozwój kultu i prawa, wreszcie biorąc sobie do serca rady mędrców – usiłuje zarysować historię jahwizmu, to znaczy wiary i religii biblijnej, od jej początków poprzez kolejne etapy rozwoju aż do zburzenia świątyni jerozolimskiej w roku 70” (s. 5). Autorowi przyświeca jednakże nie tylko cel naukowo-informacyjny. Ma to być nie tylko podręcznik, ale także przewodnik do lepszego zrozumienia słów natchnionych Starego Testamentu, słów Bożych, które „są źródłem życia wiecznego” (Pwt 4, 1-8; J 5, 39). W tym to celu Autor nie skupia się tylko na tekście (lub charakterystycznych tekstach Starego Testamentu), ale wchodzi w warunki społeczno-polityczne i religijne Biblii i środowiska otaczającego Izraelitów. Stąd to w książce znajdujemy sporo opisów typu geograficznego, topograficznego, kulturowych, nawet jakby zarysu historii świata otaczającego kraj, w którym powstawały pisma Starego Testamentu. Jest też wiele ciekawych ilustracji, starannie dobranych do naświetlenia danych tekstów czy konkretnych wydarzeń.

Słowo wstępne Autora nie ujęło jednego aspektu Starego Testamentu, który jednak znalazł swoje miejsce w książce. Są to cienie w życiu Izraela–Narodu, który obiecał Bogu Przymierza swoją niezłomną wierność. Nie wspomina Autor we wstępie o tragedii (lub tragediach) tego narodu, o dramacie, znajdującym w wielu tekstach swój bolesny wyraz.

Jak każdy piszący tego rodzaju komentarz do „całego” Starego Testamentu będzie się borykał z trudnościami natury metodologicznej: gdzie jest miejsce dla historii, gdzie dla teologii, którą „historię” biblijną wyeksponować itp.

I tak nawet w tytułach znika temat naczelny: „Jahwizm”. Po „narodzinach jahwizmu” (II. Exodus) odnajdujemy go dopiero w rozdziale VII: „Złoty wiek jahwizmu”. W rozdziale II temat historyczny ma pierwszeństwo – „Exodus”; „Narodziny jahwizmu” w VII. „Złoty wiek jahwizmu” wyprzedza ściśle sformułowanie historyczne: Monarchia Dawida i Salomona.

Należy jednak podkreślić, że przy takiej pracy, której dokonał Autor nie jest łatwo o układ, dyspozycję, podział na tematy czy grupy tematyczne itp.

Zastanawiam się nad tym, czy podtytuł „Jahwizm” jest jako temat wiodący dla wszystkich nurtów Starego Testamentu adekwatny. Nie znaczy to, że Autor popełnił tu jakiś błąd. Ale wydaje się, że określenie będące terminem technicznym dla jednego z zasadniczych nurtów teologicznych i religijnych refleksji Starego Testamentu rozciągnął na całość.

Książkę ks. Hergesela: *Rozumieć Biblię – Stary Testament* czyta się z wielką przyjemnością. Mimo ładunku informacyjno-naukowego nie nudzi czytelnika. Autor unika

tu, w miarę możliwości, dyskusji akademickich, obiera teorie, czy hipotezy przyjęte, lub najbardziej prawdopodobne i pozwalające dzięki przejrzystości i pięknemu stylowi przyswoić sobie nawet sprawy trudne, wydarzenia od nas tak bardzo oddalone.

Można tylko tej pięknej, ciekawej i wnikliwej książki Autorowi pogratulować. Czekamy na drugą część, poświęconą Nowemu Testamentowi.

*Hugolin Langkammer OFM*

Ks. Stanisław P i s a r e k. „Cierpliwa wytrwałość”: „*Hypomone*”, „*Hypomonein*” w *Nowym Testamencie*. Katowice 1992 ss. 360.

Klucz metodologiczny, obrany przez autora, jest bardzo przejrzysty. Autor dzieli całość na trzy części, a właściwie na wprowadzenie, osnowę i zakończenie. Wybór tematu jest jak najbardziej uzasadniony, nie tylko ze względu na brak opracowania tej tematyki w polskiej, a nawet zagranicznej literaturze. Nie znaczy to oczywiście, że nie zauważono ważkości tematu, który w jakiś sposób w różnych odcieniach znaczeniowych (częściowo także gramatyczno-lingwistycznych) przewija się niemal przez cały Nowy Testament. I tak na przykład pracę O. Piusa Goicoechea można nazwać monografią na temat *hypomone*, ale tylko u św. Pawła. Recenzje tej pracy były nieprzychylnie i chyba nie bez powodu. Nasz autor nie tylko chciałby poprawić to, co u O. Goicoechea uważano za niedociągnięcie, lub nawet błąd. Otóż ks. Pisarek rozszerza krąg swych badań. Omawia to pojęcie w całym Nowym Testamencie, po wtóre bada genezę (*Sitz im Leben*) i to w każdej grupie tekstów w pismach Nowego Testamentu, względnie w warstwach w nich zawartych. By nie wracać już do tego, co zrobiono w kwestii chronologii i rozróżnienia warstw i tekstów Nowego Testamentu, autor opiera się na autorytetach. Nadto ks. Pisarek przyjrzał się pojęciom treściowo zbliżonym do *hypomone*, jak wiara, nadzieja, miłość i pyta o podstawę do tych cnót oraz charyzmatów. Autor nie pominął również zbadania struktury literackiej. Stosuje on metodę historyczno-krytyczną w najnowszym jej wydaniu (*Religionsgeschichte, Traditionsgeschichte, Formgeschichte, Redaktionsgeschichte*). Skoro autor zbadał 49 tekstów z rzeczownikiem i czasownikiem w Nowym Testamencie, nic więc dziwnego, że „osnowa” rozrasta się i stanowi trzon pracy. Tę część autor nazwał „Egzegezą tekstów”.

Część trzecia stanowi syntezę (s. 295-313). Autor postawił tu kilka ciekawych kwestii:

1. Czy Jezus mówił o *hypomone*?
2. Charakterystyka postawy określonej w Nowym Testamencie słowami *hypomonein* i *hypomone*;
3. *Sitz im Leben* postawy *hypomone*;
4. Stosunek *hypomone* do całego życia chrześcijańskiego;
5. Czy *hypomone* identyfikuje się z cierpliwością (*patientia*)?

Jestem pełen uznania dla pracy ks. Pisarka, gdyż jest ona także rodzajem parenezy na czasy współczesne, dla ludzi traktujących serio swoje życie chrześcijańskie, które domaga się ciągłej czujności, podbudowy, ascezy, zdobycia tej „cierplivej wytrwałości”.

Myślę, że ze strony naukowej książka spełnia także zadanie, które autor zakreślił we wprowadzeniu, zadanie niezwykle ambitne. Wszechstronna analiza samych pojęć byłaby już ogromną pracą, a co dopiero dodatkowe uzasadnienie pojęć w kontekstach, w relacjach do innych pojęć tematycznie zbliżonych itp.

Stąd też czasem odnosi się wrażenie, że autor wprowadza stosuje zapowiedziane przez siebie metody, ale nie sygnalizuje tych metod, albo one się zlewają. Zdarza się także, że ks. Pisarek zaplątał się w dyskusje akademickie, które przypominają egzegezę komentarzy naukowych do poszczególnych tekstów, zwrotów, czy też pojęć.

Autor oczywiście nie musiał dać pierwszeństwa lub wyłączności współczesnym metodom lingwistycznym, ale mógł je w jakiś sposób bardziej uwzględnić, wskazać na pole semantyczne itp., lub co najmniej w sposób bardziej zdecydowany wypowiedzieć się za synchronią czy diachronią, gdyż faktycznie przyjmując chronologię, taką jak przyjął, już diachronicznie podzielił Nowy Testament, nie rozpoczynając przecież od najstarszej księgi czy pisma. Oczywiście w takiej monografii, która przecież nie jest podręcznikiem, nie trzeba się tłumaczyć, dlaczego zaczynamy od Ewangelii, skoro przez jej warstwę sięgamy Jezusa.

Może jeszcze słówko o tzw. „syntezie”. Jest ona niezwykle ciekawa i nie jest li tylko przyczepiona do drugiej części. Jest z nią organicznie związana. Ale odkrycie tego związku mógł autor w jakiś sposób ułatwić czytelnikowi już w spisie treści.

Ks. Pisarek zaimponował także znawstwem literatury. Cokolwiek ma jakiś związek z tematem, nawet luźny, zostało umieszczone w spisie literatury i odpowiednio wykorzystane czy ocenione w jego wspaniałej książce.

*Hugolin Langkammer OFM*

*Dictionnaire Encyclopédique de la Bible*. Publié sous la direction du Centre: Informatique et Bible, Abbaye de Maredsous. Responsables scientifiques: P.-M. Bogaert – M. Delcor – E. Lipiński – R. Martin-Achard – J. Ponthot. [Turnhout 1987] ss. 33 + 10nbl + 1363. Brepols.

Mija 50 lat, jak zaczął się ukazywać, w kolejnych fascykułach, a potem w podręcznym wydaniu książkowym, w Niderlandach sławny leksykon biblijny pod red. A. van den Borna (*Bijbels Woordenboek*. Roermond 1941-50). O jego popularności świadczy fakt, że wkrótce został przełożony na j. francuski i włoski, a także przepracowany na nowo po niemiecku (*Bibel-Lexikon* H. Haaga) i po angielsku (*Encyclopedic Dictionary of the Bible* L. F. Hartmanna). Omawiany tutaj *Słownik* jest nową, całkowicie zmienioną wersją edycji francuskiej dzieła A. van den Borna z roku

1960. Został on przygotowany przez zespół – Centrum: Informatyka i Biblia, działający w belgijskim opactwie benedyktyńskim Maredsous pod kierownictwem ojca R. F. Poswicka. Nad stroną merytoryczną przedsięwzięcia czuwała wymieniona na stronie tytułowej komisja naukowa. Figuruje w niej sześciu światowej sławy biblistów kręgu języka francuskiego, reprezentujących różne wyznania. Z tego względu można prezentowane dzieło nazwać ekumenicznym, w pełnym znaczeniu tego słowa. Podobnie jak francuska Biblia ekumeniczna (TOB) dowodzi ono, że bibliści chrześcijańscy od czasów Soboru mówią wspólnym językiem.

Lista współpracowników (s. 7) zawiera 111 nazwisk, wśród nich jest tylko 18 autorów z dawnego zespołu *Słownika* A. van den Borna. W ogromnej większości są to nadal egzegeci holenderscy, belgijscy i francuscy, ale nie tylko. Z satysfakcją dostrzegamy w tym wykazie trzy nazwiska polskie: Edward Lipiński, od 30 lat pracujący w Belgii, Jerzy Chmiel (PAT) i Stanisław Mędała (ATK). Jest to skromny znak obecności polskich biblistów w międzynarodowym środowisku nauki.

Nowe wydanie *Słownika encyklopedycznego* zawiera 3750 haseł (w pierwszym było ich 3000), z których 85% opracowano zupełnie na nowo. Wielką pomocą dla korzystających z tego dzieła jest ok. 13 tys. pozycji bibliograficznych, uzupełniających poszczególne hasła. Jednolity sposób cytowania osiągnięto dzięki danym zgromadzonym w banku informacji ośrodka komputerowego w Maredsous. Centre: Informatique et Bible dysponuje również szerszą wersją *Słownika*, dostępną na dyskietkach. Wykaz kilkuset dodatkowych haseł, pominiętych w wersji drukowanej, zamieszczono na s. 19. Technika komputerowa, nieodzowna dziś we wszelkich wydawnictwach encyklopedycznych, umożliwia również zastosowanie jednolitego systemu podziału haseł, odsyłaczy i skrótów bibliograficznych. Wykaz skrótów, pięć razy obszerniejszy niż w poprzednim wydaniu, obejmuje s. 12-18. Wielką wartość przedstawia tablica chronologiczna (s. 20-28) obejmująca ponad trzy tysiąclecia historii starożytnej Syrii-Palestyny na tle wydarzeń dokonujących się w krajach sąsiednich (Egipt, Mezopotamia, Persja, Rzym i Grecja). Absolutną nowością, możliwą również dzięki komputeryzacji, jest wreszcie kompletny indeks toponimów biblijnych (s. 29-33), połączony z zestawem map (I-V). Ułatwia on lokalizację miejsc wzmiankowanych w Biblii. Pytajnik, często pojawiający się w tym wykazie, sygnalizuje niepewność archeologów w danym przypadku.

Po wstępie, obejmującym 33 strony i V map, następuje alfabetyczny zestaw haseł typu encyklopedycznego. Informacje dotyczą wszystkich ksiąg biblijnych, wszystkich nazw geograficznych i etnicznych występujących w Biblii, wszystkich postaci biblijnych (poza tymi, które pojawiają się tylko w spisach). Wykaz obejmuje również wszystkie zwierzęta, rośliny i minerały świata biblijnego, przedmioty codziennego użytku, instytucje polityczne i społeczne, języki biblijne, główne pojęcia teologii i antropologii, a zwłaszcza religii Izraela. Znajdujemy w nim także podstawowe wiadomości z krytyki biblijnej i archeologii. Dobór haseł liczy się ze współczesnym adresem; stąd też widoczne jest nastawienie ekumeniczne autorów, dialog nie tylko wewnątrzkościelny, ale również z judaizmem, islamem i z niewierzącymi. Bardzo wartościowe są wiadomości o starożytnych, średniowiecznych i współczesnych przekładach Biblii. Te ostatnie winny zawierać informacje „z pierwszej ręki”, co pozwoliłoby uniknąć licznych nieścisłości, jakie wkrały się np. do hasła „Versions polonaises” (s. 1336).

Wydawcy *Słownika* zapowiadają opracowanie tomu uzupełniającego. Ma on zawierać materiał ikonograficzny, dostępny dzięki ostatnim odkryciom. Ilustracje połączone z odpowiednim komentarzem stanowią wielką pomoc w zrozumieniu orędzia Biblii. Ponadto będzie ten tom zaopatrzony w mapy, indeksy słów hebrajskich i greckich, narzędzia bibliograficzne, a także antologię tekstów pozabiblijnych związanych z historią biblijną. Zespół redakcyjny wyraża nadzieję, że prace te przyczynią się do zainteresowania Pismem św. szerszego kręgu czytelników.

Prezentowane dzieło, zainicjowane przez maleńki zespół z Maredsous przypomina o konieczności opracowania podobnego leksykonu w języku polskim. *Podręczna encyklopedia biblijna* z roku 1960, dziś jest zupełnie przestarzała. Skoro ks. prof. Dąbrowski zdołał wówczas dokonać w szybkim czasie i z garstką współautorów tak wielkiego dzieła, to przy obecnych możliwościach technicznych i przy współpracy setki polskich biblistów stać na wiele więcej. Potrzeba tylko autorytetu, który silną ręką poprowadzi dzielny zastęp indywidualistów.

Ks. Antoni Tronina

*Dictionnaire de la civilisation phénicienne et punique.* [b.m.w.] 1992 ss. XXII + 502 + XVI plansz. Brepols.

W tej samej serii słowników encyklopedycznych, co omówiony wyżej *Słownik biblijny*, zasłużone wydawnictwo Brepols (Turnhout w Belgii) opublikowało dawno oczekiwany *Słownik cywilizacji fenickiej i punickiej*. Jest on absolutną nowością w literaturze światowej, gdy chodzi o wydawnictwa naukowe i popularno-naukowe. Po raz pierwszy pojawia się dzieło typu słownikowego, obejmujące swym zakresem całą cywilizację fenicką i jej przedłużenie w świecie punickim aż do zmięzchu starożytności. Ten bogato ilustrowany i ubogacony licznymi mapami leksykon stanowi konieczne uzupełnienie istniejących od dawna encyklopedii świata biblijnego i klasycznego. Jeśli jednak zawiera on wiele haseł wspólnych z tamtymi opracowaniami, to bynajmniej ich nie powieli. Zajmuje się bowiem realiami świata fenickiego i punickiego, znanymi ze źródeł pisanych i z wykopalisk. Zakresem swoim obejmuje ten *Słownik* kulturę materialną i duchową, związaną z tą cywilizacją, której tak wiele zawdzięczamy. Grecki mit o porwaniu Europy zawiera głęboką prawdę historyczną. Była to córka króla Tyru, a siostra Kadmosa, któremu Grecy zawdzięczają wiele „wynałazków”, zwłaszcza pismo. Już Herodot widział w tym podaniu wyraz przekonania o rozlicznych kontaktach pomiędzy cywilizacją fenicką i helleńską.

*Słownik* w licznych artykułach ukazuje kierunki ekspansji fenickiej w Europie. Zawiera również biogramy uczonych, często biblistów, którzy przyczynili się do rozwoju studiów fenickich. Hasła sformułowane są w sposób dostępny nie tylko specjalistom. Problemy dyskusyjne przedstawiają autorzy w sposób otwarty, nie narzucając swojej opinii czytelnikom. Wyważone starannie sądy specjalistów świadczą o odpowiedzialności



ci za słowo i ukazują, jak nowe odkrycia stawiają przed nauką ciągle nowe pytania. Podziwu godna jest szybkość informacji i uwzględnienie najnowszej literatury przedmiotu: książka uwzględnia stan badań z lat 1988/89.

Pomimo wielkiej różnorodności haseł, *Słownik* stanowi zwartą całość. Jest to zasługa naczelnego redaktora, prof. Edwarda Lipińskiego z Katolickiego Uniwersytetu w Leuven. Polski uczony, doktor Papieskiego Instytutu Biblijnego, od roku 1962 przebywa w Belgii, utrzymując jednak stały kontakt z nauką polską. Od dawna jest cenionym w świecie orientalistą, specjalizującym się w filologii semickiej. Autor niezliczonych publikacji i redaktor prac zbiorowych, dał się tym razem poznać jako najbardziej kompetentny kierownik licznego zespołu uczonych, zajmujących się studiami fenickimi i punickimi. Wykaz autorów *Słownika* (s. VII) obejmuje 87 nazwisk, z czego blisko jedną trzecią stanowią kobiety (feminizacja nauk humanistycznych). Redaktor potrafił zgromadzić do współpracy w tym pionierskim dziele najlepszych specjalistów europejskich i nie tylko. Są wśród nich nazwiska zasłużone dla filologii biblijnej, jak F. Israel, A. Lemaire czy W. Röllig, jest dyrektor Centrum Studiów nad Cywilizacją Fenicką i Punicką Uniwersytetu Rzymskiego, P. Xella, czy wreszcie kierowniczką Francuskiej Misji Archeologicznej w Ras Szamra-Ugarit, M. Yon. Środowisko polskie reprezentuje prof. Jerzy Kolendo, autor ważnego hasła o romanizacji kultury punickiej.

Bibliściów zainteresują artykuły dotyczące kontaktów pomiędzy światem biblijnym a fenickim. Bogaty materiał archeologiczny ostatnich lat pozwala w nowym świetle spojrzeć na religię fenicką, a także zidentyfikować pewne nazwy etniczne czy toponimy. Tytułem przykładu podaję garść haseł ważnych dla studiów nad Starym Testamentem: Adonis, Araméens, Ashera, Dagan/Dagon, El, Elisha, Gaza, Girgish, Hiram, Israel et Juda, Jérusalem, Kitîm, Kush, Libye, Molk, Ophir, Qedesh, Sacrifices, Sarepta, Tarshish, Tophet, Traités. Ich treść świadczy o doskonałej znajomości problemów egzegetycznych i historycznych Biblii. Jak się bowiem okazuje, autorem tych haseł, podobnie jak większości artykułów problemowych, jest redaktor naczelny całego przedsięwzięcia. Oto nieco dalszych przykładów ważnych i przekrojowych haseł, które opracował E. Lipiński: Afrique, Alimentation, Alphabet, Auteurs classique, Chronologie, Chypre, Ecriture, Egée, Epigraphie, Fouilles, Guerre, Inscriptions, Langue, Royauté, Théologie, Toponymie, Urbanisme... Bardzo cenne są etymologie imion własnych, zwykle w słownikach pomijane lub przestarzałe. Tymczasem imiona teoforyczne stanowią bezcenne źródło wiadomości o religii starożytnej.

Ogromną pomocą dla czytelnika jest blisko 400 ilustracji w tekście oraz 16 kolorowych plansz załączonych na końcu niezwykle starannie wydanego tomu. Piękny papier, wyraźny druk, wreszcie staranna oprawa książki to zasługa renomowanej firmy wydawniczej Brepols. Należałoby życzyć polskim wydawcom tak udanych pod każdym względem dzieł.

Obydwa słowniki można nabyć, wraz z całą serią najnowszych wydawnictw qumrańskich, za pośrednictwem The Enigma Press (ul. Borsucza 3/58 30-408 Kraków).

Ks. Antoni Tronina

Stanisław Mędała CM. *Wprowadzenie do literatury międzytestamentalnej*. Kraków 1994 s. 392.

Dzieło ks. Stanisława Mędały, profesora literatury judaistycznej w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, składa się z pięciu części. Część pierwsza poświęcona jest pismom z Qumran (s. 7-112). Autor omawia w niej znaczenie odkryć w Qumran dla badań nad Starym Testamentem, egzegezy Nowego Testamentu oraz dla historii religii. Podaje również krótką charakterystykę pism qumrańskich, zarys historii wspólnoty qumrańskiej oraz zręby organizacyjne eseneńczyków. W rozdziale drugim pierwszej części daje szeroki przegląd tekstów biblijnych i komentarzy znalezionych w Qumran, w trzecim omawia dokumenty prawnodoktrynalne, a w czwartym hymny i teksty liturgiczne.

Część druga omawianego opracowania poświęcona jest apokryfom Starego Testamentu. Autor przedstawia ogólną charakterystykę tychże apokryfów, ich pochodzenie, okres powstawania, sposób przekazu i stan badań nad nimi, by potem przejść do ich szczegółowego omówienia. Najpierw ukazuje apokalipsy apokryficzne. Po ogólnej charakterystyce apokalipsy żydowskiej przedstawia treść *Corpus Henochicum*, czyli Etiopską, Słowiańską i Hebrajską Księgę Henocha, apokalipsy w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak Apokalipsę Abrahama, Barucha czy IV Księgę Ezdrasza, przy czym podaje również cenną analizę wybranych tekstów z IV Ezdrasza. Następnie przechodzi do omówienia testamentów apokryficznych. Na szczególną uwagę zasługuje omówienie testamentów znalezionych w Qumran, a mianowicie Testamentu Lewiego, Neftalego, Amrama i Kehata oraz Słowa Mojżesza. Rozdział IV drugiej części poświęcony jest omówieniu opowiadań budujących (III i IV Machabejska, Historia Rechabitów, żywoty proroków i inne).

Część III opracowania nosi tytuł *Propagandowa i apologetyczna literatura judaizmu hellenistycznego*. Autor omawia w nim utwory hellenistycznych dziejopisarzy żydowskich, a w sposób szczególny Józefa Flawiusza, hellenistycznych filozofów i poetów żydowskich oraz greckie przekłady Biblii.

Część IV poświęcona jest modlitwom judaizmu międzytestamentalnego. Tę część Autor podzielił na dwa rozdziały. W pierwszym omawia modlitwy judaizmu świątynnego, w drugim zaś modlitwy judaizmu synagogałnego. Wśród nich znalazł się również paragraf dotyczący obchodu szabatu.

Ostatnia część omawianej pozycji dotyczy starożytnej literatury rabinicznej. W ogólnej charakterystyce tej literatury czytelnik otrzymuje podstawowe wiadomości na temat Tory pisanej i Tory ustnej, tradycji rabinicznej i faryzeuszy oraz na temat halachy i haggady. Następnie Autor omawia literaturę targumiczną z podaniem przykładów form targumicznych oraz porusza problem stosunku tradycji targumicznej do Nowego Testamentu. Po omówieniu literatury targumicznej Autor przechodzi do midraszów, określając pojęcie midraszu, charakter materiałów zawartych w midraszach oraz ukazując zbiory midraszów rabinackich. Ostatnim punktem tej części książki jest omówienie Miszny, Tosefty i Gemary oraz Talmudu Palestyńskiego i Babilońskiego.

Omawiana pozycja ks. Stanisława Mędały jest niewątpliwie dobrym kompendium wiedzy na temat literatury powstałej niemalże na styku obu Testamentów: Starego i Nowego. Dzisiaj już nie ulega wątpliwości, że studium tej literatury jest nieodzowne

do dobrego poznania środowiska życiowego i dla samej egzegezy Nowego Testamentu. Zadanie to w dużej mierze ułatwiają takie opracowania, jak: E. Schürer. *The History of the Jewish People in the Age of Jesus Christ (175 B. C. – A. D. 135). A New English Version Revised and Edited by G. Vermes, F. Millar, M. Goodman*. Vol. 1-3. Edinburgh 1986-1987; monumentalne dzieło J. H. Charleswortha: *The Old Testament Pseudepigrapha*. Vol. 1-2. Garden City 1983-1985, czy unowocześnione przez G. Stembergera wprowadzenie do Talmudu i Midraszu H. L. Stracka (H. L. Strack, G. Stemberger. *Einleitung in Talmud und Midrasch*. München 1982). Czytając opracowanie ks. Mędali czytelnik otrzymuje zwięzłe informacje na temat danego utworu, jego autora i środowiska, a jednocześnie ma podaną obfitą literaturę przedmiotu. Co więcej, Autor starał się umieścić również literaturę w języku polskim, co z pewnością wychodzi na plus jego opracowaniu. Niekiedy jednak bywa tak, że spis literatury do danego zagadnienia jest obszerniejszy od samego opracowania. Np. na s. 358 omówienie Targumu Onkelosa do Pięcioksięgu zajmuje jedynie 1/3 strony, a 2/3 to bibliografia. Jeszcze gorzej jest na s. 359, gdzie jedna czwarta strony poświęcona jest omówieniu Targumu do Proroków, a 3/4 to bibliografia. Wydaje się, że tekst tego paragrafu został zgubiony w trakcie drukowania książki, gdyż ostatnie jego zdanie nie zostało dokończony.

Tam, gdzie Autor omawia kwestię przydatności literatury apokryficznej ST czy Targumów do badań podłoża religijno-historycznego wielu tekstów NT, przydałoby się parę przykładów na ten temat, zwłaszcza że polskiemu czytelnikowi można zaoferować prace R. Rubinkiewicza i A. Troniny. Tak samo w bibliografii dobrze byłoby podać przynajmniej niektóre opracowania dotyczące tematów poruszanych w opracowaniu (postacie znanych rabinów okresu międzytestamentalnego, esseńczycy, haggada, halacha itp). Warto też skorygować niektóre transkrypcje słów hebrajskich, które na stałe weszły do języka polskiego. Takim słowem jest np. *hazzan*. Słowo to zgodnie z polskim słownikiem ortograficznym pisze się przez samo *h* a nie jak w tekście *chazzan*. (s. 322).

Są to jednak uwagi, które wcale nie pomniejszają wartości samej książki. Powinna się ona znaleźć w bibliotece każdego biblisty i historyka czasów Chrystusa Pana.

Ryszard Rubinkiewicz SDB